



Juliusz Verne

Rodzina bez Nazwiska

(Część pierwsza)



ISBN 978-83-64701-01-6 (całość)
ISBN 978-83-64701-02-3 (cz. 1)



JULES VERNE

Juliusz Verne



RODZINA BEZ NAZWISKA

Część pierwsza

Przełożyła Iwona Jancy

Druga publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuł oryginału francuskiego: *Famille-sans-nom*

© Copyright for the Polish translation by Iwona Janczy, 2013

82 ilustracje i jedna mapka w dwóch częściach: G. Tiret-Bognet
(zaczepnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja i korekta: Marzena Kwietniewska-Talarczyk

Przypisy: Iwona Janczy, Andrzej Zydorczak

Skład: Andrzej Zydorczak

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

**Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a**

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2014

ISBN 978-83-64701-01-6 (całość)
ISBN 978-83-64701-02-3 (część pierwsza)

Wstęp

Nadszedł dzień, w którym mogę świętować kolejny mały jubileusz – jest nim trzydziesty piąty tom „Biblioteki Andrzeja”. Jak na wydanie jubileuszowe przystało, zaprezentowana w nim zostanie powieść do tej chwili nieznana polskiemu czytelnikowi, a mianowicie składająca się z dwóch części *Rodzina bez Nazwiska*.

Rodacy Juliusza Verne’a poznali dzieje Rodziny bez Nazwiska w styczniu 1889 roku, kiedy w „Magazynie Edukacji i Rozrywki” ukazała się pierwsza część tej powieści. Druga część pojawiła w domach francuskich czytelników w grudniu tego samego roku.

Prawie równocześnie z wydaniem gazety wydrukowano *Rodzinę bez Nazwiska* także w formie książkowej. Pierwsza część znalazła się na półkach księgarskich 20 maja 1889 roku, a druga już 14 listopada tego samego roku.

Wydawca, Jules Hetzel, poszedł za ciosem i jak wcześniej wielokrotnie to czynił, 18 listopada 1889 roku wydał powieść w jednym woluminie. Był to trzydziesty czwarty „podwójny wolumin”, to znaczy tom zawierający dwie części jednej powieści lub dwa osobne utwory. Książkę ozdobiły osiemdziesiąt dwie ilustracje Georges’a Tiret-Bogneta, w tym dwanaście chromolitografii. Całość uzupełniła jedna kolorowa mapa, rozmieszczona na dwóch sąsiadujących stronach, obrazująca rejon Kanady, w którym rozgrywa się akcja utworu twórcy takich arcydzieł literatury, jak *Tajemnicza wyspa* czy *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi*.

Jak zwykle we wstępie nie omawiamy treści utworu, ale polskiego Czytelnika zapewne zainteresuje fakt, że losy bohaterów toczą się na mocno zarysowanym tle powstań – może lepszym słowem byłoby „rebelii” – francuskiej ludności przeciw panowaniu Anglików w Górnej Kanadzie.

Chociaż *Rodzina bez Nazwiska* zaliczona została do cyklu *Nadzwyczajne Podróże*, to utwór należy do powieści „stacjonarnych”, podróżowanie ogranicza się bowiem do obszaru Górnej Kanady, z małymi odskokami do Dolnej Kanady i Stanów Zjednoczonych. Do tego typu powieści możemy też zaliczyć *Zamek w Karpatach*, *Dramat w Inflantach* czy choćby *Tajemniczą wyspę*.

Mam nadzieję, że treść powieści przypadnie do gustu wszystkim kupującym, a czytając ją, poszerzą swoją wiedzę o zakresie twórczości naszego kochanego Julka.

Andrzej Żydorczak



Część
pierwsza

Rozdział I

Kilka faktów, kilka dat

Bolejemy nad nieszczęsnym rodzajem ludzkim, który skacze sobie do gardeł z powodu kilku arpentów¹ lodu”, powiadali osiemnastowieczni filozofowie². Nie mogli wyrazić się trafniej, szło bowiem o Kanadę... kość niezgody pomiędzy Francuzami a Anglikami.

Dwieście lat wcześniej, mówiąc o tych amerykańskich³ ziemiach, o które upomnieli się zarówno król Hiszpanii, jak i król Portugalii, Franciszek I⁴ zakrzyknął: „Chciałbym zobaczyć, według którego paragrafu z testamentu Adama miałyby im przypaść ta rozległa kraina!”. Racje Franciszka niedługo potem potwierdziło nazwanie sporej części owych terytoriów Nową Francją.

To prawda, Francuzom nie udało się na długo zatrzymać tej przepięknej amerykańskiej kolonii, jednak ich tamtejsza populacja nigdy nie stała się przez to mniej francuska. Przywiązanie do starożytnej Galii⁵ przetrwało z całą mocą – czy to poprzez więzy krwi, tożsamość rasy, czy w końcu za sprawą wszystkich tych naturalnych instynktów razem, których żadna polityka międzynarodowa nigdy nie zdoła rozerwać.

W rzeczywistości te „kilka arpentów lodu”, jak to zostało pogardliwie powiedziane, składa się na królestwo o powierzchni porównywalnej z powierzchnią całej Europy.

Począwszy od roku 1534, tę rozległą krainę wziął w posiadanie pewien Francuz.

Pochodzący z Saint-Malo Jacques Cartier⁶ rozpoczął swój pionierski pochód z samego serca Kanady, kierując się w górę rzeki ochrzczonej później mianem Rzeki Świętego Wawrzyńca. W roku następnym gotowy na wszystko malończyk⁷, podążając o wiele dalej na zachód, dotarł do skupiska osiedli zwanych w języku Indian *kanata*⁸. Z czasem miejsce to stało się Quebeciem. Następnie nasz dzielny odkrywca zawędrował do miasteczka Hochelaga, z którego z kolei wyrósł Montreal. W ciągu dalszych dwustu lat oba te miasta na zmianę ubiegały się o miano stolicy, konkurując w tym względzie z Kingston oraz Toronto. Definitywny kres tej politycznej rywalizacji położyło dopiero ogłoszenie Ottawy siedzibą rządu amerykańskiej kolonii (kolonii zwanej przez Anglików „Dominium Kanadyjskim”).

Przypomnienie tych kilku faktów, kilku dat w zupełności wystarczy, by uzmysłwić sobie, jaką drogę przebyło to ważne państwo od momentu jego utworzenia po dziesięciolecie 1830-1840, które stanowi ramy dla wydarzeń naszej opowieści.

Za panowania Henryka IV⁹, w roku 1595, jeden ze słynnych żeglarzy swej epoki, Champlain¹⁰, powraca do Europy z podróży, podczas której wybrał teren na założenie Quebecu. Champlain należał do wyprawy de Monsa¹¹. Ten ostatni, szczerze zaopatrzonej w odpowiednie patenty, udawał się na tereny kanadyjskie z prawem wyłączności do handlu futrami. Tymczasem Champlain, znany z awanturczego sposobu bycia, miał raczej na uwadze własne cele. Zamierzał posunąć się jak najdalej w górę Rzeki Świętego Wawrzyńca. W roku 1606 udało mu się dać podwaliny pod osadę Quebec. Anglicy już dwa lata wcześniej, u wybrzeży Wirginii, zapewnili sobie stałą bazę na kontynencie amerykańskim. Był to jeden z powodów narodowej zawiści

1 *Arpent* – tu: miara powierzchni stosowana dawniej we Francji i Nowej Francji; w Nowej Francji liczyła około 3420 m²

2 Słowa te wypowiedział Voltaire, w ten sposób wyrażając pogardę wobec wartości ekonomicznej Kanady, a co za tym idzie całej Nowej Francji w wieku XVIII; ta ironiczna opinia stała się w pewnym sensie obowiązująca we Francji metropolitalnej, a najprawdopodobniej późniejsze wydarzenia polityczne sprawiły, że bardzo głęboko zapadła w świadomość rozgoryczonych Kanadyjczyków, którzy do dzisiaj powołują się na ów krzywdzący dla siebie osąd.

3 W całym tekście przymiotnik „amerykański” odnosi się zdecydowanie do geografii ziem, o których mowa; we współczesnym odczuciu dotyczyłby raczej USA.

4 Chodzi o króla Francji Franciszka I Walezjusza (1494-1547); w drugiej połowie swojego panowania nieustannie rywalizował z Karolem Habsburgiem (późniejszym cesarzem Karolem V), który m.in., jako władca Hiszpanii, stał się również władcą posiadłości w Nowym Świecie.

5 *Galia* – w starożytności nazwa nadana przez Rzymian obszarowi zamieszkanemu przez plemiona celtyckie.

6 *Jacques Cartier* (1491-1557) – francuski podróżnik i odkrywca, znany z licznych wczesnych odkryć na terytorium dzisiejszej Kanady (m.in. Rzeki Świętego Wawrzyńca, Wyspa Edwarda).

7 Malończyk (fr. *Malouin*) – mieszkaniec Saint-Malo.

8 Nazwa Kanada pochodzi od słowa *kanata* (lub *kanada*) oznaczającego w języku Irokezów i Huronów skupisko chat, czyli osadę.

9 *Henryk IV* (1553-1610) – król Francji w latach 1572-1610, pierwszy z dynastii Burbonów.

10 *Samuel de Champlain* (ok. 1567-1635) – francuski podróżnik, odkrywca, kolonizator Kanady, pierwszy gubernator, zwany „ojcem Nowej Francji”; kontynuował odkrywcze dzieło Jacques’a Cartiera, jednocześnie prowadząc intensywną akcję kolonizacyjną i tworząc podstawy pod francuską dominację w Ameryce Północnej.

11 *Pierre Dugua de Mons* (1560 lub 1564-1628) – francuski kupiec, badacz i kolonizator Nowej Francji.

między Anglią a Francją, pierwszy symptom późniejszej bezpardonowej walki, dla której teatrem stał się również Nowy Świat.

Od samego początku, siłą wypadków, w najróżniejsze fazy owego antagonizmu zostali wmieszani miejscowi tubylcy. Algonkini¹² i Huroni¹³ zadeklarowali się po stronie Champlaina, a przeciwko swoim sąsiadom – Irokezom¹⁴, wspomagającym żołnierzy Zjednoczonego Królestwa. W roku 1609 ci ostatni zostali pobici nad brzegami jeziora nazwanego imieniem naszego francuskiego żeglarza, czyli Jeziora Champlaina.

Następne dwie podróże – w latach 1613 i 1615 – zawiodły Champlaina na terytoria zachodnie, praktycznie nieznanne, rozciągające się wokół jeziora Huron. Po tej wyprawie Champlain opuścił Amerykę, by po raz trzeci powrócić już tylko do Kanady. W kolejnych latach czas upływał mu na nieustannych walkach – staczanych raz bardziej pomyślnie, raz bardziej orężem – z licznymi podstępami i intrygami, aż w końcu w roku 1627¹⁵ został mu nadany tytuł gubernatora Nowej Francji.

Pod taką samą nazwą – Nowa Francja – utworzono kompanię handlową, której oficjalne istnienie potwierdził Ludwik XIII w 1627 roku¹⁶. Przedsiębiorstwo to zobowiązało się, że w ciągu kolejnych piętnastu lat przetransportuje na teren Kanady cztery tysiące Francuzów wyznania katolickiego. Pierwsze z kilku okrętów wysłanych przez Ocean¹⁷ wpadły w ręce Anglików. Odwieczni wrogowie Francuzów cichcem przebyli dolinę Rzeki Świętego Wawrzyńca i zażądali od Champlaina złożenia broni. Odważny marynarz nie ugiął się wówczas, choć niedługo potem, zmuszony brakiem środków i straciwszy jakąkolwiek nadzieję na zewnętrzną pomoc, skapitulował – zresztą bardzo honorowo. Tak oto w roku 1629 Champlain przekazał Quebec Anglikom. W roku 1632¹⁸ jednak wrócił. Na czele trzech okrętów, które wypłynęły z Dieppe, na mocy traktatu z trzynastego lipca z tego samego roku restytuującego panowanie francuskie, ponownie objął posiadłości kanadyjskie. Stworzył podwaliny pod nowe miasta, założył pierwszy kanadyjski *collège*, prowadzony przez Jezuitów, i zmarł w dzień Bożego Narodzenia 1635 roku, na ziemi własnoręcznie zdobytej uporem woli i niezwykłą odwagą.

Przez pewien czas pomiędzy koloniami Francji i Anglii na Nowej Ziemi rozwijają się w miarę poprawne stosunki handlowe. Jednak Francuzi cały czas zmuszeni są do obrony przed budzącymi przerażenie Irokezami, zwłaszcza z powodu ich wielkiej liczebności, gdyż w sumie cała populacja Europejczyków nie przekracza wówczas na tych ziemiach dwóch tysięcy pięciuset dusz. Tak więc kompania, której interesy podupadają z powodu walk, zwraca się przede wszystkim do Colberta¹⁹, a ten wysyła na pomoc eskadrę pod dowództwem markiza de Tracy²⁰. Irokezi, początkowo przepędzeni w głąb lądu, szybko powracają, tym razem wspierani przez Anglików, i urządzają wśród kolonistów osiedlonych wokół Montrealu prawdziwą masakrę.

Ale choć w roku 1665 podwaja się zarówno liczba kolonistów, jak i powierzchnia ziem przez nich zajmowanych, to Francuzów w całej Kanadzie jest tylko trzysta tysięcy, podczas gdy Nowa Anglia liczy sobie co najmniej dwieście tysięcy mieszkańców o anglosaskim pochodzeniu. Znowu dochodzi do wojny. Tym razem jej teatrem jest początkowo Akadia²¹ (obecnie Nowa Szkocja), a następnie Quebec, skąd Anglicy zostają wyparci w roku 1690. W rezultacie traktatu w Ryswick z 1697 roku Francja zapewnia sobie posiadanie wszystkich terytoriów na kontynencie amerykańskim, których odkrycie zawdzięcza się zuchwałości i odwadze jej synów. Równocześnie nieujarzmieni Irokezi, Huroni i inne plemiona indiańskie na mocy ugody z Montrealu oddają się pod francuski protektorat.

W roku 1703 gubernatorem generalnym Kanady mianowany zostaje markiz Vaudreuil²², syn pierwsze-
12 *Algonkini* – wyodrębniony wg kryterium językowego zespół około 100 plemion Indian Ameryki Północnej, m.in.: Mohikanie, Delaware, Kri, Arapaho, Czejenowie, Czarne Stopy, Szaunisi.

13 *Huroni* – plemię Indian z Ameryki Północnej; w XVI-XVII wieku stworzyło silną federację przeciwko Algonkinom.

14 *Irokezi* – Indianie Ameryki Północnej, których języki tworzą irokeską grupę językową, m.in.: Cherokeezi, Huroni, Kajuga, Mohaw-kowie, Oneida, Onondaga, Seneka.

15 1627 – u Verne'a: 1620.

16 *Kompania Nowej Francji* (Kompania Kanadyjska) – kompania handlowa i kolonizacyjna działająca w latach 1627-1663 (u Verne'a: od 1628 roku).

17 *Ocean* – w domyśle Ocean Atlantycki.

18 W roku 1632 – Champlain w latach 1629-1632 był więziony w Londynie i przyплыł do Francji 1 marca 1633, skąd wyruszył 23 marca i 22 maja 1633 dotarł do Quebecu; wspomniany traktat rzeczywiście został podpisany w 1632 roku.

19 Jean-Baptiste Colbert – minister Ludwika XIV.

20 Alexandre de Prouville *de Tracy* – porucznik-generał Nowej Francji, jego bardzo brutalna działalność – uciekał się do klasycznych sposobów eksterminacji Irokezów (a przy okazji innych plemion) – wywołała wieloletnie wojny Francuzów z Indianami, a przede wszystkim sprawiła, że stracili oparcie w ludności tubylczej na nowym kontynencie.

21 *Akadia* (franc. *Acadie*, ang. *Acadia*) – kolonia francuska w Ameryce Północnej; zajmowała obszar od wschodnich wybrzeży kontynentu do ujścia Rzeki Świętego Wawrzyńca, od południa graniczyła z Nową Anglią (z dzisiejszym Maine).

22 W latach 1703-1725 gubernatorem Nowej Francji był Philippe de Rigaud, kawaler de Vaudreuil, przybyły do Kanady w roku 1687,

go gubernatora o tym samym nazwisku²³, a względny spokój ze strony Irokezów pozwala mu na skuteczną obronę przed najazdami kolonistów brytyjskich. Ponowne walki wybuchają na brytyjskich terytoriach Nowej Ziemi, a także na obszarze Akadii, która w roku 1711 wymyka się z rąk de Vaudreuila. Pozostawienie tej ziemi w rękach wrogów natychmiast pozwala siłom angloamerykańskim na zmasowanie swoich najazdów, zwłaszcza że na terenach tych działają już coraz bardziej podstępni Irokezi. Traktat w Utrechcie z 1713 roku potwierdza wprawdzie ostatecznie utratę Akadii przez Francuzów, jednak w zamian gwarantuje trzydziestoletni pokój z Anglikami.

Okres tego względnego pokoju pozwala kolonii na prawdziwy rozkwit. Francuzi, by zapewnić swoim potomkom utrzymanie tych terenów, wznoszą kilka nowych fortów. W roku 1721 ich społeczność liczy już dwadzieścia pięć tysięcy dusz, w roku 1744 – aż pięćdziesiąt tysięcy. Zdawałoby się, że ciężkie czasy przeminęły. Tymczasem to tylko pozory. Wraz z wybuchem wojny o sukcesję austriacką²⁴ Francja i Anglia znów znalazły się w Europie po przeciwnych stronach barykady, a w konsekwencji – także na nowym kontynencie. Oba kraje na przemian odnoszą sukcesy i ponoszą klęski. W końcu za sprawą porozumienia z Aix-la-Chapelle z 1747 roku sytuacja powraca do punktu wyjścia, czyli do stanu rzeczy narzuconego przez pokój w Utrechcie.

Ale choć od tego momentu Akadia nominalnie należy do Wielkiej Brytanii, z wyboru jej mieszkańców, duchem jest w zdecydowanej większości francuska. Żeby na podbitych terenach zapewnić za wszelką cenę przewagę swoim rodakom, Zjednoczone Królestwo nie ustaje w staraniach na rzecz anglosaskiej imigracji. Francja robi to samo... jednakże z o wiele mizerniejszym skutkiem. Następnym etapem w tych zmaganiach jest zajęcie terytoriów Ohio²⁵, gdzie przeciwnicy stają z sobą twarzą w twarz.

Tak oto w okolicach Fort Duquesne, dopiero co wzniesionego przez rodaków markiza de Vaudreuila, pojawia się Washington na czele silnej angloamerykańskiej kolumny. Czyż Franklin nie orzekł, że Kanada w żadnym razie nie powinna być francuska? Z Europy do Nowej Ziemi przybywają dwie eskadry – jedna z Francji, druga z Anglii. Po przerażającym paśmie okrucieństw, topiących we krwi zarówno Akadię, jak i tereny Ohio, w dniu osiemnastego maja 1756 roku Wielka Brytania oficjalnie ogłasza wojnę.

W tym samym miesiącu, na usilne prośby de Vaudreuila²⁶ o nadesłanie posiłków, z metropolii przybywa markiz de Montcalm²⁷ i staje na czele regularnej armii kanadyjskiej – niezwykle „imponującej”! Bo liczącej aż całe cztery tysiące ludzi²⁸! Ministrowi nie udaje się zgromadzić większych sił, a to dlatego, że wojna na kontynencie amerykańskim w żadnej mierze nie interesuje rodaków w kraju, a już na pewno nie w stopniu, w jakim ma to miejsce wśród obywateli Zjednoczonego Królestwa.

Początek kampanii zapisuje się sukcesami Montcalma. Najpierw jest to zajęcie Fort William-Henry, na południe od Jeziora George’a będącego przedłużeniem Jeziora Champlaina. Następnie w bitwie o Fort Carillon angloamerykańskie oddziały ponoszą dotkliwą porażkę. Jednakże mimo tak świetnych wyczynów wojsk francuskich, przymusowe opuszczenie Fort Duquesne oraz strata Fort Niagara, poddanego przez zbyt mały garnizon, któremu z powodu podstępnej zdrady Indian nie zdołano nadejść na czas z pomocą, aż po zajęcie we wrześniu 1759 roku Quebecu przez generała Wolfe’a²⁹ stojącego na czele desantu ośmiu tysięcy ludzi – sprawiają, że Francuzom, choć wygrali bitwę pod Montmorency, nie udaje się uniknąć ostatecznej klęski. Montcalm zostaje zabity³⁰, ginie Wolfe. Panami większości kanadyjskich prowincji stają się Anglicy.

który zmarł w Quebecu w roku 1725; czwarty z jego synów (na dwanaścioro dzieci), Pierre de Rigaud de Vaudreuil, piastował to samo stanowisko w latach 1755-1759.

23 Wydaje się, że w tym miejscu Verne się pomylił: Philippe de Vaudreuil był pierwszym z rodziny sprawującym funkcję gubernatora Nowej Francji; wprawdzie rodzina de Vaudreuilów zapisała się znacząco w historii Kanady, lecz dzięki potomkom Philippe’a; natomiast we Francji genealogię tej rodziny można wyprowadzić już od XII w.

24 *Wojna o sukcesję austriacką* – 1740-1748.

25 *Terytorium Ohio* (Kraj Ohio) – nazwa używana w XVIII-wiecznej Ameryce w odniesieniu do ziem położonych pomiędzy Appalachami, rzeką Ohio i jeziorem Erie; jedno z pierwszych pograniczy w Stanach Zjednoczonych, obszar obejmujący niemal cały dzisiejszy stan Ohio, wschodnie partie stanu Indiana, zachodnią Pensylwanię i północno-zachodnią Wirginię Zachodnią; kwestię zasiedlenia tego regionu historycy uważają za główną przyczynę wybuchu wojny z Francuzami i Indianami.

26 Był to Pierre de Rigaud de Cavagnal de Vaudreuil, gubernator Nowej Francji od 1 stycznia 1755 roku, urodzony w Quebecu w 1698 roku, zmarły bezpotomnie w Paryżu w roku 1778.

27 Louis-Joseph de Montcalm-Gozon (1712-1759) – markiz de Saint-Véran, francuski generał, uczestnik wojny w koloniach amerykańskich (Brytyjska wojna z Indianami i Francuzami).

28 Gdy gubernator Pierre de Vaudreuil zwrócił się o pomoc do metropolii, usłyszał odpowiedź ministra Maurepasa: „Kiedy płonie zamek, nie gasi się stajni?”

29 James Wolfe (1727-1759) – brytyjski generał; brał udział w bitwie pod Culloden oraz o Quebec.

30 Oblegany przez Anglików Quebec poddał się 18 września 1759 roku. Montcalm został zabity. W związku z tym gubernator Pierre de Vaudreuil skapitulował w Montrealu w imieniu całej kolonii i w myśl postanowień kapitulacji został odesłany do Francji, lecz po

Następnego roku Francuzi ponawiają próby odzyskania Quebecu, istotnego klucza do Rzeki Świętego Wawrzyńca. Bez powodzenia; wkrótce potem tracą także Montreal.

Wojna kończy się dziesiątego lutego 1763 roku wraz z podpisaniem pokoju paryskiego³¹. Ludwik XV zrzeka się na rzecz Anglii roszczeń do Akadii. Przekazuje także Anglikom prawa do Kanady i jej terytoriów zależnych. Nowa Francja żyje już tylko w sercach swoich synów. Jednakże Anglicy nie potrafią pozyskać sobie ludu, który udało im się podbić. Potrafią go tylko skutecznie wyniszczać. Nie da się wykorzenić poczucia narodowości, zwłaszcza gdy zdecydowana większość populacji pielęgnuje miłość do swej dawnej ojczyzny i nie rezygnuje z oczekiwań przodków. Na próżno Wielka Brytania ustanawia aż trzy centra rządowe – w Quebecu, Montrealu i w Trois-Rivières. Na próżno usiłuje narzucić Kanadyjczykom angielskie prawa, zmusić do złożenia przysięgi wierności. W wyniku zdecydowanych protestów mieszkańców w 1774 roku dochodzi do polubownego rozwiązania i w kolonii zostaje przywrócone prawo francuskie.

Wprawdzie Zjednoczone Królestwo nie musi się już niczego obawiać ze strony Francji, za to staje w obliczu nowego zagrożenia – Amerykanów. Ci ostatni, przemierzwszy Jezioro Champlaina, zdobywają Fort Carillon, Fort Saint-Jean i Fort Saint-Frédéric, a następnie dowodzeni przez generała Montgomery'ego marszerują na Montreal. Zajmują go i ruszają na Quebec – tego jednak nie udaje im się zdobyć z zaskoczenia.

W następnym roku, czwartego lipca 1776 roku, Stany Zjednoczone Ameryki proklamują swoją niepodległość.

Dla Frankokanadyjczyków nadchodzą najgorsze czasy. Anglików zżera nieustanna obawa, że i ta kolonia wymknie się im z rąk i dołączy do wielkiej federacji, chroniąc się pod powiewającym na horyzoncie gwiazdowym sztandarem. Niestety tak się nie dzieje – czego prawdziwi patrioci nie mogą odżałować.

W roku 1791 nowa konstytucja dzieli kraj na dwie prowincje: Górną Kanadę – na zachodzie i Dolną Kanadę, ze stolicą w Quebecu – na wschodzie. Każda z tych prowincji otrzymuje radę legislacyjną mianowaną przez Koronę oraz zgromadzenie ustawodawcze wybierane co cztery lata przez wolnych dzierżawców. Wśród stu trzydziestu pięciu tysięcy mieszkańców tej społeczności można się doliczyć zaledwie piętnastu tysięcy osób angielskiego pochodzenia.

Ambicje agresywnych brytyjskich osadników streszczała dewiza gazety „Le Canadien”, założonej w Quebecu w 1806 roku: *Nasze instytucje, nasz język, nasze prawa*. Zmagania trwają właśnie o ten potrójny postulat, a gdy w roku 1814 kończy je pokój w Gandawie, bilans sukcesów i porażek po obu stronach jest praktycznie identyczny.

I znów rozpoczyna się nierówna walka pomiędzy dwojgiem przeciwników rywalizujących o Kanadę. Początkowo konflikt toczy się wyłącznie na terenie politycznym. Parlamentarni zwolennicy reform, za przykładem swojego lidera, nieustraszonego Papineau³², nie zaprzestają atakować autorytetu brytyjskiej metropolii we wszelkich możliwych sprawach – w kwestiach wyborczych, w kwestii podziału ziem (przydzielanych w nieporównanie większym stopniu osadnikom pochodzenia brytyjskiego) itd., itp. Rządzący na próżno odwołują lub rozwiązują posiedzenia, nic im to nie daje. Opozycja nie ustępuje nawet o krok. Równocześnie królewscy lojaliści³³ – jak sami siebie nazywają – dążą do obalenia konstytucji z 1791 roku i zjednoczenia Kanady jako jednolitej prowincji z przewagą elementu angielskiego. Ich celem jest całkowite wyrugowanie języka francuskiego z parlamentu i z sądownictwa. Jednakże Papineau wraz ze swoimi poplecznikami przeciwdziała temu pomysłowi z tak wielką energią i determinacją, że Korona – choć tymczasowo – ale musi się wycofać ze swoich paskudnych planów.

Dyskusje przybierają na sile. Kolejne wybory sprowadzają się do nieustannych zadrażeń. W maju 1831 roku w Montrealu wybuchają zamieszki, które kosztują życie trzech frankokanadyjskich patriotów. Mieszkańcy miast i wsi coraz częściej gromadzą się na *meetingach*. Fala propagandy zalewa całą prowincję. Zostaje opublikowany 92-punktowy manifest krzywd Kanadyjczyków o francuskim pochodzeniu, skierowany przeciwko Anglosasom. Dokument ten wyraża między innymi żądanie postawienia w stan oskarżenia lorda

przybyciu do Paryża natychmiast zamknięto go w Bastylii i oskarżono o oddanie Nowej Francji nieprzyjacielowi. Jego proces toczył się aż do roku 1763 i zakończył oczyszczeniem z zarzutów oraz uwolnieniem.

31 *Pokój paryski* – układ podpisany w Paryżu 10 lutego 1763 roku, kończący wojnę siedmioletnią; sygnowany przez Anglię, Francję i Hiszpanię, przyznawał zdecydowane zwycięstwo Anglii; zgodnie z jego postanowieniami Francja utraciła prawie całe swoje posiadłości w Ameryce Północnej na rzecz Anglii, pozostał jej tylko niewielki archipelag (pozostawiony ze względu na łowiska) – Saint Pierre (pow. wyspy 24 km²) i Miquelon (pow. 216 km²).

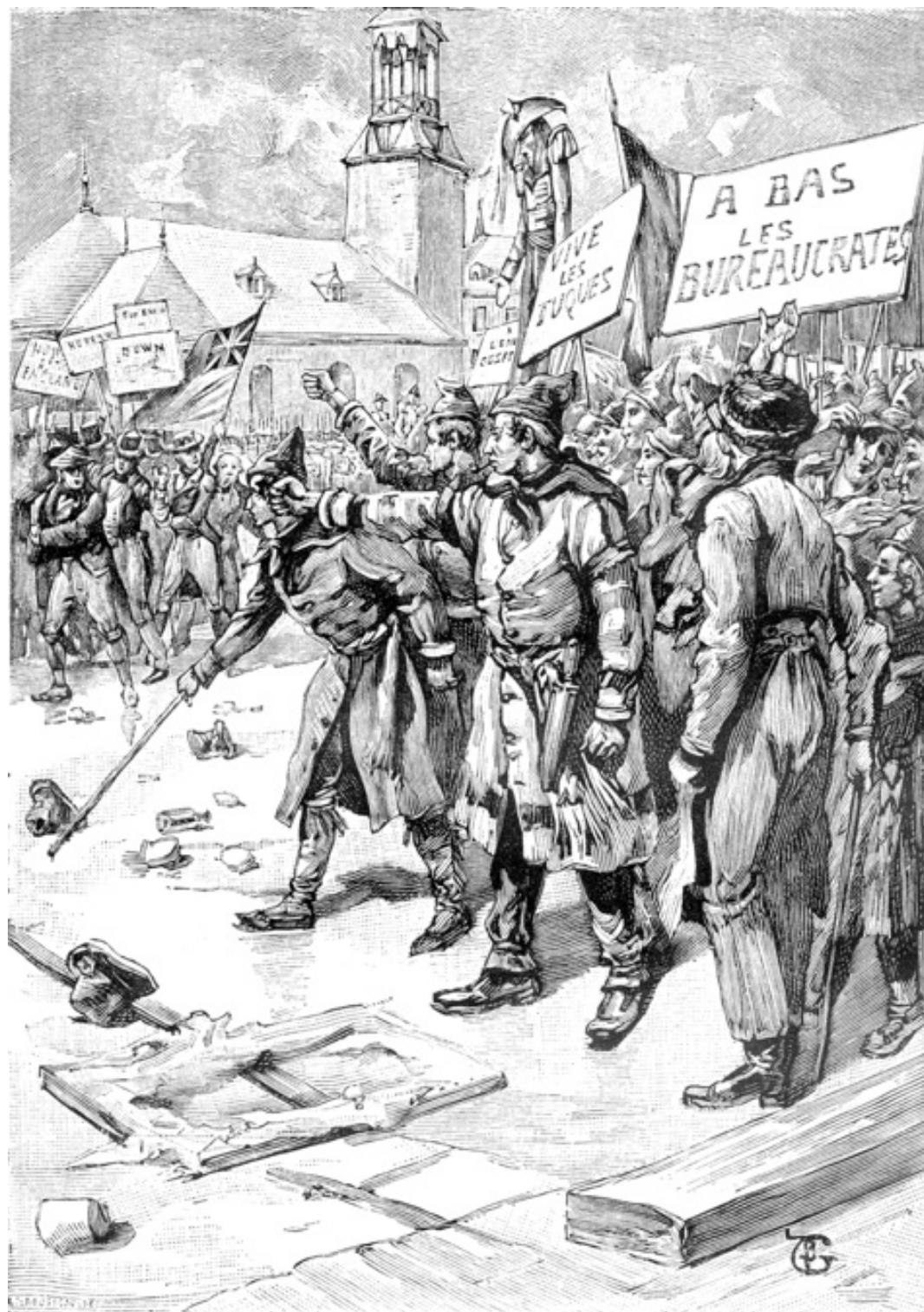
32 Louis-Joseph Papineau (1786-1871) – prawnik, kanadyjski polityk, inicjator i przywódca rebelii w Dolnej Kanadzie.

33 Lojaliści na ziemiach amerykańskich, w odróżnieniu od Patriotów (zwolenników niepodległości kolonii w Nowym Świecie), utożsamiani byli z brytyjskimi torysami, czasem też tak nazywani.

Aylmera³⁴, gubernatora generalnego Kanady. Manifest zostaje przyjęty przez zgromadzenie deputowanych, choć pada też kilka głosów przeciwnych ze strony skrajnych reformatorów, dla których zawarte w nim postulaty są niewystarczające. W roku 1834 dochodzi do nowych wyborów. Papineau i jego zwolennicy znów trafiają do parlamentu. Wierni ustaleniom poprzedniego zgromadzenia dążą do postawienia przed sądem generalnego gubernatora. Jednak w marcu 1835 roku aktualny gabinet zostaje odwołany i w miejsce lorda Aylmera na stanowisku gubernatora pojawia się królewski komisarz, lord Gosford³⁵. Bezpośrednio podlega mu jeszcze dwóch komisarzy powołanych do rozpatrzenia przyczyn aktualnego wzburzenia. Początkowo lord Gosford przyjmuje bardzo pojednawczą postawę wobec zamorskich poddanych Korony, metoda ta nie przynosi jednak zamierzonego efektu i wcale nie zwiększa poparcia dla władzy wśród zbuntowanych deputowanych.

34 Matthew Whitworth-Aylmer (1775-1850) – 5. baron Aylmer, brytyjski oficer i administrator, gubernator brytyjskiej Ameryki Północnej.

35 Archibald Acheson 2. earl of Gosford (1776-1849) – gubernator generalny Brytyjskiej Kanady.

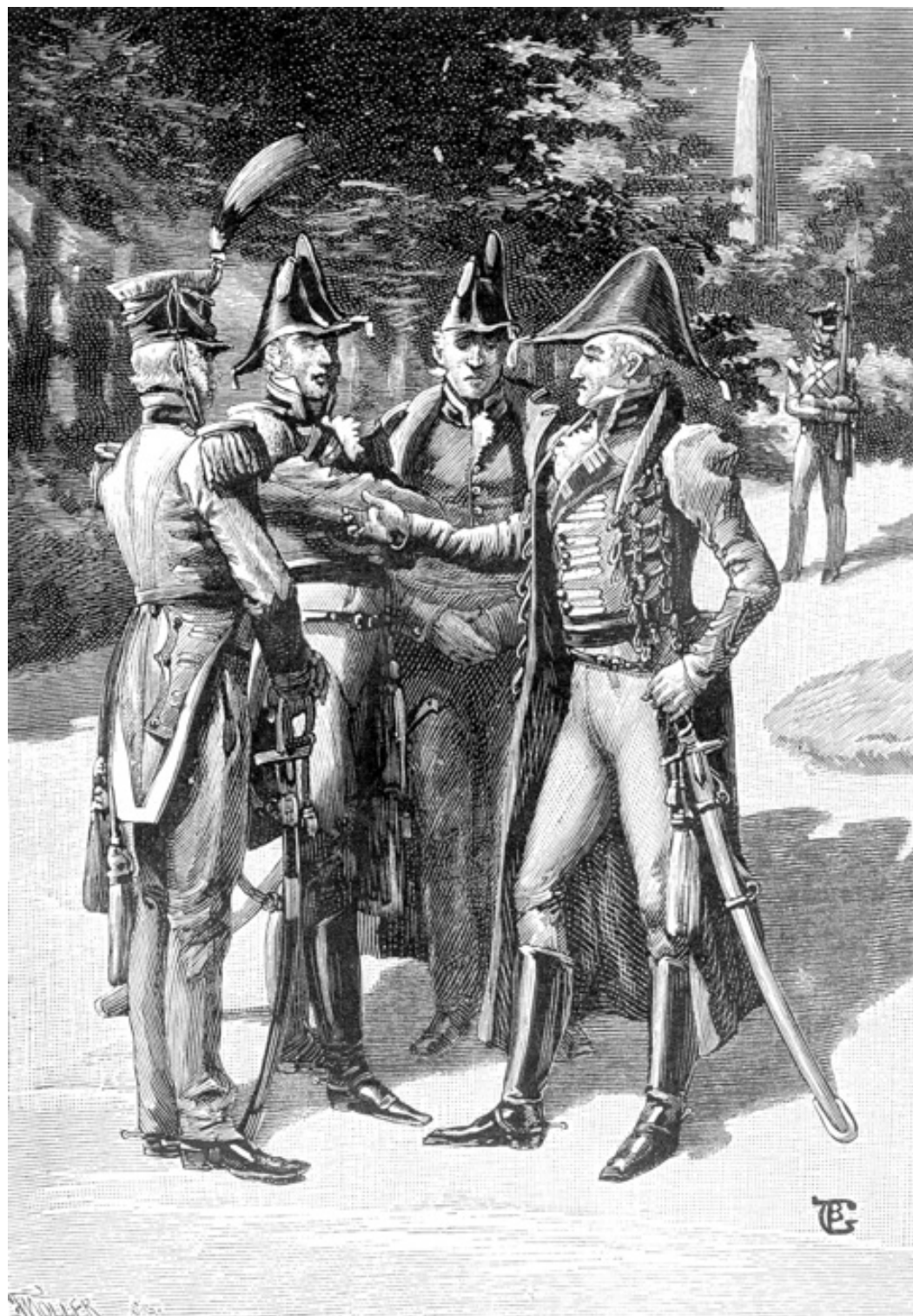


Tymczasem, dzięki nieustannej emigracji, ugrupowanie proangielskie staje się coraz liczniejsze, co wzmacnia Anglików również w Dolnej Kanadzie. W Montrealu i w Quebecu powstają stowarzyszenia mające za cel popieranie reformatorów. Znowu dochodzi do tarć; z jednej strony rząd siłą rzeczy zobowiązany jest do likwidowania wszystkich tych stowarzyszeń powstałych wbrew obowiązującemu prawu, one zaś same gotowe są w każdej chwili przystąpić do zdecydowanych działań. Nie da się ukryć, że wrze w równym stopniu po obu stronach. Element anglosaski jest hardy jak nigdy wcześniej. Anglicy stawiają sobie tylko jeden cel: za wszelką cenę i bez względu na środki doprowadzić do całkowitego zanglicyzowania Dolnej Kanady. Francuscy patrioci decydują się na opór – legalny czy nie. Rozwiązaniem podobnie napiętej sytuacji może być tylko krwawa konfrontacja. Ziemia, niegdyś tak heroicznie zdobyta przez francuskich odkrywców, już wkrótce spłynie krwią obu wrogich sobie nacji.

Tak oto przedstawiała się sytuacja w Kanadzie w roku 1837, to jest u progu naszej opowieści. Musieliśmy tu przywołać przyczyny wzajemnej francusko-angielskiej nienawiści, by pokazać wolę życia jednych, a także zawziętość drugich.

Czyż zresztą ta Nowa Francja nie była takim samym kawałkiem ojczyzny, jak na przykład Alzacja i Lotaryngia, brutalnie wyrwane Francuzom trzydzieści lat wcześniej? A wysiłki Frankokanadyjczyków, by zapewnić sobie przynajmniej minimum samodzielności, czyż nie były przykładem takich samych pamiętnych działań, jakie podejmowali ich rodacy z Alzacji i Lotaryngii?

Wieczorem dwudziestego trzeciego sierpnia doszło do spotkania lorda gubernatora Gosforda, głównego komendanta sir Johna Colborne'a, pułkownika Gore'a i ministra policji Gilberta Argalla. Zamierzali wspólnie omówić szczegóły przeciwdziałania wiszącej już na włosku rebelii.



Wyrazem *kebec* posługują się Indianie na określenie wąskiego gardła rzeki, włoczonej pomiędzy nagle przybliżone ku sobie przeciwległe brzegi. Stąd też nazwa stolicy, wzniesionej na przylądku, niczym na Gibraltarze, powyżej miejsca, w którym Rzeka Świętego Wawrzyńca szerokim ramieniem wlewa się do morza. Tak zwane miasto wysokie wspina się po stromym zboczu górującym ponad rzeczny nurtem, miasto tak zwane niskie ciągnie się wzdłuż wody szeregiem składów, doków, wąskich uliczek wyłożonych deskami i drewnianych – w większości – domów. Jest tam też kilka budowli bez wyraźnego stylu, pałac gubernatora, budynek poczty i kapitanatu, francuska i angielska katedra, rozległy plac często odwiedzany przez spacerowiczów, cytadela, którą zajmuje tutejszy, dość liczny garnizon... Tak oto przedstawiał się gród za czasów Champlaina, w sumie i tak o wiele bardziej malowniczo niż wszystkie pozostałe nowoczesne miasta wyrosłe wówczas w Ameryce Północnej.

Z ogrodu gubernatora roztaczał się daleki widok na wspaniałą rzekę. Poniżej jej wody rozdzielały się, a deltę jej ramion stanowiła wyspa Orlean³⁶. Wieczór był cudny. Nawet zwykle przenikliwy północno-zachodni powiew, zazwyczaj bardzo dokuczliwy, mknący doliną Rzeki Świętego Wawrzyńca bez względu na porę roku, nie mącił słodczy tej chwili. W cieniu na skwerku, tylko z jednej strony oświetlona blaskiem księżycy, wznosiła się regularna piramidka ku czci Wolfe'a i Montcalma³⁷, obu razem, połączonych w dniu śmierci.

Już od godziny gubernator generalny naradzał się z trzema wybitnymi współpracownikami nad powagą sytuacji, która zmuszała ich do pozostawania w stanie najwyższej gotowości. Sygnały nadchodzącej rewolty nie pozostawiały złudzeń. Należało się przygotować na każdą, nawet najgorszą ewentualność.

Właśnie lord Gosford zapytał sir Johna Colborne'a, jaką liczbą ludzi ten może dysponować.

– Niestety zbyt małą – odparł generał. – A jeszcze będę musiał zmniejszyć w hrabstwie liczbę oddziałów, które się tu znajdują.

– Jaśniej, komendancie.

– Mogę wystawić najwyżej cztery bataliony i siedem kompanii piechoty, gdyż w żadnym razie nie powinienem zabierać żołnierzy z garnizonów w cytadelach Quebecu i Montrealu.

– Czy ma pan artylerię?

– Cztery działa polowe.

– A jazdę?

– Zaledwie szwadron.

– Jeśli trzeba będzie używać tych sił również na terenach przygranicznych – zauważył pułkownik Gore – z całą pewnością nie wystarczą! Być może, panie gubernatorze, należałoby wyrazić ubolewanie, że Jego Wysokość zlikwidował konstytucyjne stowarzyszenia powołane przez lojalistów! Mielibyśmy teraz kilka setek chętnych karabinierów, a ich pomoc w obecnej sytuacji byłaby nie do przecenienia...

– Nie mogłem pozwolić na swobodną działalność tych organizacji – odrzekł lord Gosford. – Każde ich zetknięcie z ludnością kończyło się rozróbą. Powinniśmy unikać tworzenia punktów zapalnych. Siedzimy na beczce prochu i musimy działać w białych rękawiczkach!

Gubernator generalny wcale nie przesadzał. Był to rozumny człowiek o pojednawczym usposobieniu. Od swojego przybycia do kolonii wiele razy okazywał przychylność francuskim osadnikom, posiadał też – jak to zauważył historyk Garneau – „szczyptę irlandzkiego humoru, który bardzo dobrze szedł w parze z humorem kanadyjskim”. Przed wybuchem powstania szanowano go za powściągliwość i łagodność, za ducha sprawiedliwości, którego wniósł do stosunków z zarządzaną przez siebie ludnością, czy to bowiem z natury, czy z przemysłanego wyboru, ale nie znosił przemocy.

„Siła – powtarzał – dławi, ale nad niczym nie zapanuje. W Anglii zbyt łatwo zapomina się, że Kanada leży po sąsiedzku ze Stanami Zjednoczonymi. A te skończyły na wywalczeniu sobie niepodległości! Dobrze wiem, że w Londynie premier życzyłby sobie polityki przymusu. To samo we wszystkich komisjach parlamentarnych, w Izbie Lordów, w Izbie Gmin... Niestety w przeważającej większości przyjęto metodę dyskredytowania i oskarżania posłów opozycji, wydawania publicznych pieniędzy bez żadnej kontroli, zmieniania według własnego widzimisię konstytucji, tak by okazywało się, że w okręgach wyborczych nagle jest dwa razy więcej ludności angielskiej niż zwykle! Ale świadczy to tylko o braku rozsądku. W konsekwencji krew poleje się po obu stronach!”

Istotnie, zagrożenie było więcej niż realne. Ostatnie rozwiązania przyjęte przez angielski parlament wywołały wzburzenie, które pod najmniejszym pretekstem mogło się zmaterializować. Potajemne zebrania,

36 Orlean – L'île d'Orléans; pełna nazwa wyspy to Saint-Jean-de-l'Île-d'Orléans.

37 Przeciwnicy w walkach o Quebec, markiz Montcalm i generał James Wolfe, zginęli tego samego dnia, 14 września 1759 roku.